Numer sobotni można odbierać także w niedzielę od godz. 8 do 10 rano; następny Numer z powodu przypadającego święta WW. Świętych wyjdzie w poniedziałek o zwykłej porze.

wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu" wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Stryeharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu" przy ul. św. Jana l. 3 (parter. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 257 — **Kraków, Sobota dnia 1 Listopada 1902.** — **Rok X.**

Prosimy uprzejmie o rychłe nadsełanie przedpłaty, która wynosi za Mc listopad z przesyłką poczt. 2 k. 70 h., za listopad i Grudzień 5 kor. 40 hal.

Krok ku lepszemu.

Ze strony bardzo poważnej otrzymujemy następujące uwagi:

Rozprawy strejkowe w Izbie aczkolwiek przykre dla kraju i przykre dla Polski przez to, że nędzę naszą i rozterkę wewnętrzną wywlekły przed forum obce, przyczem polscy niby radykaliści bezcześcili imię polskie — przyniosły przecież jedną wielką i doniosłą dla narodowej sprawy korzyść.

Gdy pojawiły się wnioski Daszyńskiego i Breitera na stale Izby, tryumfowali wrogowie Polaków, iż podpisała je część polskioj narodowej reprezentacji, część tak cenna, bo z ludu wprost wychodząca i oparta na szerokich sferach ludowych, z czego wysnuto wniosek, że skargi i żądania ruskiego radykalizmu są słuszne, a zarzuty narodowego hakatyzmu, jakie ze strony polskiej przeciw nim podnoszono, były tylko wymysłem interesowanego stanu.

Obok tryumfu Rusinów niekłamaną radość żywiły te sfery wiedeńskie, którym „divide et impera" nie wyszło z głowy i dla których rozterka w narodzie polskim jest zawsze pożądaną jako środek osłabienia polskiej reprezentacji.

Niestety zaś tryumfowali jednak i ci małoduszni politycy polscy, którzy nie wychodząc po za obręb zastarzałych pojęć a może i interesów chętnie widzą ludowców poza Kołem, gdyż w Kole polskiem mogliby stać się niewygodnymi...

Ubolewali zaś nad tem ci wszyscy, a pewnie większość narodu, którzy widząc jasno co potrzeba krajowi i narodowi naszemu, żądają wzmocnienia sił jego, żądają organizacji i jedności w ciężkich walkach jakie przechodzimy i jakie nas czekają jeszcze i wiedzą, że tylko w tych warunkach możemy liczyć na skuteczną obronę lub nawet zwycięstwo! Tym wszystkim rozprawa ostatnia przyniosła wielką pociechę i otuchę na przyszłość. Okazała ona, iż jakiekolwiek było dotychczas stanowisko ludowców i cokolwiek możnaby powiedzieć o ich postępowaniu — sąd o nich był owocem raczej tego „bolesnego nieporozumienia" jak je nazwano na waszych szpaltach w dyskusji dziennikarskiej o wiec narodowy —niż wyrazem szczerej prawdy.

Ludowcy polscy przez usta posła Olszewskiego dali już *pierwszy* wyraz temu co myślą: a to jest na dziś decydującą odpowiedzią na wszystkie o nich sądy.

„Członkowie polskiej partji ludowej — mówił ludowy poseł Olszewski — podpisali wniosek p. Daszyńskiego, ponieważ byli zdania, że tylko ściśle bezstronne traktowanie tej tak ważnej i cały naród polski w wysokim stopniu obchodzącej sprawy może przynieść potrzebne wyjaśnienie. Zupełnie przyznajemy, że wprawdzie położenie ekonomiczne chłopów ruskich, jak wogóle stanu włościańskiego w Galicji, nie jest do pozazdroszczenia, *jesteśmy jednak przekonani, że zajścia w Galicji wschodniej mają charakter narodowy i polityczny i użyto ich ze strony narodowo-radykalnych Rusinów jako środka celem zwalczenia polskiego żywiołu.* Mimo to więc, że z niektórymi wywodami pos. Daszyńskiego się nie zgadzamy, ponieważ —jak się zdaje — nie stoi on na gruncie narodowym, będziemy też głosowali za nagłością. Ponieważ zaś wniosek pos. Fiedlera odpowiada naszym intencjom, będziemy co do „meritum" za tym wnioskiem głosowali".

Jest w tem przeświadczeniu przedewszystkiem nacisk położony na smutne położenie włościan i całego rolnictwa, a nawet całego kraju, ale też nie zaniedbano stwierdzić, że bojkot rozpoczęty na razie przeciw obszarnikowi polskiemu na Rusi, dotyka całej ludności polskiej.

W tych słowach dokumentują ludowcy, iż opozycja przeciw ultrakonserwatywnym wpływom przeważającym dziś w kraju, nie zaślepiła ich tak dalece, by popierali żywioły obce, dyszące nienawiścią do wszystkiego co polskie.

A to jest objawem pomyślnym, jakiego w polityce krajowej od dawna nie było.

Wszak to niedawno jeszcze, wobec różnych enuncjacyj prasowych można było się oburzać, że w chwili, gdy Izba stanie wobec rozruchów strejkowych, Koło polskie znajdzie przeciwników wśród posłów ludowych po za niem stojących.

Pessymizm ten był nieusprawiedliwiony — i musimy z radością i z dumą podnieść, że stronnictwo ludowe, aczkolwiek złożone na razie z *samych włościan od pługa* — znalazło się patrjotycznie i politycznie, jak tego od reprezentacji ludu polskiego wymagać należy.

Nikt nie może wymagać od posłów ludowych, by zaniechali choćby najskrajniejszej opozycji nietylko wobec rządu ale i wobec większości Koła, ale żądać od nich należy szczerej solidarności we wszystkich sprawach, gdzie ogólny narodowy interes jest zagrożony.

* * *

Z wrażeń oztatniej dyskusji zaznaczyć jeszcze wypada, że gdy JE. Dawid Abrahamowicz gromko oświadczył się *przeciw nagłości*, JE. Wojciech Dzieduszycki już się godził na jej uchwalenie.

Ta sprzeczność dowodzi, iż myśl polityczna i konsekwencja działania, jaka dawniej była potęgą Koła polskiego, dziś *przestała przyświecać jego krokom.*

A to nie dobrze, bo jest to objawem rozterki w kierownictwie i braku jasnego poglądu na cele i środki. Chyba tem więcej życzyć sobie należy, by posłowie ludowi weszli do Koła i wnieśli z sobą zdrowy i „chłopski rozum", który jest często bezpieczniejszym drogowskazem, niż subtelne polityczne wyrachowania.

Fermenty radzieckie.

Większość Rady miejskiej konsekwentnie obsadza wszystkie ważne stanowiska swoimi ludźmi. Przy wyborze delegata do Rady szkolnej krajowej upadł p. Rotter, a jego następcą został prof. Jordan. Nie wchodzimy na razie w ocenę dotychczasowej działalności p. Rottera, ale trzeba przyznać, że jeżeli zdecydowano się go usunąć, kandydatura prof. Jordana była szczęśliwym pomysłem i jeżeli tylko szanowny profesor, którego obywatelska działalność budzi ogólny podziw, zdecydował się wybór przyjąć, skoro sam uznał, że jego liczne zajęcia zostawiają mu dość czasu do spełniania obowiązków delegata, wybór jego był zupełnie naturalny.

Delegat krakowski powinien reprezentować w Radzie szkolnej żywioł obywatelski, nie krępowany ani biurokratyczną rutyną, ani względami na awans i łaskę rządu, ani wreszcie ciasnem doktrynerstwem, które najbardziej hamuje wszelkie dążenia do reformy. A właśnie nasze szkolnictwo, zwłaszcza plan nauk w szkołach średnich, wymaga gwałtownie reformy w duchu nowożytnym i narodowym. Formalistyka szkolna, barbarzyńskie niemal przeładowanie młodzieży gramatykami obcemi, muszą koniecznie prędzej, czy później ustąpić miejsca racjonalnym zasadom kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Jak rzeczy obecnie stoją, inicjatywa tych reform niezbędnych nie wyjdzie od władz szkolnych zbyt skrępowanych lub zbyt powolnych — więc jest obowiązkiem przedstawicieli obywatelskiego żywiołu wnieść świeżego ducha do szkół naszych. Nie wątpimy, że prof. Jordan jest właśnie człowiekiem właściwym do zrozumienia wagi tej sprawy i do popchnięcia jej na lepsze tory.

* * *

Nie możemy zataić, że cokolwiek niemile nas dotknęły końcowe oświadczenia nowego delegata skierowane do żydów. Czyż profesor Jordan potrzebował żydów zapewniać, że nie jest nienawistnie dla nich usposobionym? Czyż podobne uczucia są zgodne z duchem gorącego katolicyzmu, którym szan. profesor jest przejęty? Ale niestety, stosunki u nas tak się złożyły, że nawet ludzie niezawiśli, czują potrzebę jednania sobie względów potężnej żydowskiej kliki.

* * *

Wogóle całe posiedzenie było wypełnione sprawą żydowską, która obecnie wychodzi na jaw przy każdej sposobności. Podnoszą ją oczywiście przedewszystkiem żydzi, którzy zawsze czują się pokrzywdzonymi, gdy nie wszystko dzieje się podług ich komendy, gdy są stanowiska i posady jeszcze nie przez nich zajęte. A oba stronnictwa w Radzie mają tylko jedno na myśli: żydów ugłaskać i poparcie ich zyskać, bo bez żydów już dziś w Radzie nic się nie stanie. Należą oni pozornie do obu obozów, ale wszędzie gdy chodzi o interes specjalny żydowski, łączą się *do solidarnego działania.* Co za przykład i co za nauka dla Chrześcijan!

* * *

Sprawa budowy wodociągów jest węzem morskim, który długo jeszcze będzie niepokoił naszych radców. Koszta obliczone pierwotnie na 3 miljony koron doszły do 4 miljonów z górą, a ostatni rachunek do zapłacenia zaprezentowany Radzie wynosił 350.000 koron. Większość Rady odroczyła likwidację tej sumy aż do chwili kiedy wszystkie rachunki nie zostaną sprawdzone. Nic naturalniejszego, ale ostrze tej zwłoki było wymierzone przeciwko p. Rotterowi, który uchodzi za twórcę wodociągów i sprawcę wszystkich wodociągowych niedomagań. Zabawki podobne dogadzają smakowi większości, ale jakiż jest ich skutek? Oto znowu przemarnowano jedno posiedzenie, na próżnej, bezużytecznej gadaninie, która była nietylko bezpłodna, ale w dodatku zupełnie nudna.

Koło polskie i ludowcy.

Oświadczenie posła Olszewskiego. — Prace około zjednoczenia ludowców z Kołem. — Kto sobie najbardziej tego zjednoczenia nie życzy?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wielkie wrażenie sprawiło w Izbie oświadczenie posła Olszewskiego, że stronnictwo ludowe, uważając, iż bezrobocie rolne rusińskie wpłynęło nie tylko z pobudek ekonomicznych, lecz przeważnie z pobudek antypolskich, solidaryzuje się w sprawie odporu, dawanego napaściom rusińskim, z innemi stronnictwami polskiemi, stojącemi na gruncie narodowym.

Z oświadczenia posła Olszewskiego wynika, że każdy, kto się za Polaka uważa i stoi na gruncie polskim, musiał na ołtarzu narodowym złożyć chwilowo przekonania partyjne i przymknąć do wspólnego hufca, przeciw wszystkim nam wspólnie grożącym niebezpieczeństwom. Jest to przecież solidarność, uzyskana na chwilę. Byłoby z stanowiska narodowego wielce pożądanem, aby z tego chwilowego zawieszenia broni między ludowcami i temi frakcjami, które w skład Koła polskiego wchodzą, wyniknęła stała zgoda, zgoda, przypieczętowana wejściem posłów ludowych do jednolitej delegacji narodowej.

O ile nas wieści dochodzą, jednym z tych, którzy nader gorliwie i nader poczciwie krzątają się około tej sprawy, jest poseł dr Wielowieyski.

A on i inni, którzy pragną zjednoczenia wszystkich posłów polskich, należących do Izby, wiedzą

zapewne, że ich projektowi stoją na przeszkodzie wielkie trudności. Te trudności tkwią nietylko po stronie ludowców. Jest również w Kole Polskiem grupa posłów, która w głębi duszy nie życzy sobie wejścia ludowców do Koła. Są to właśnie ci, którzy na zewnątrz występują pozornie jako najgorliwsi obrońcy solidarności posłów polskich w Izbie; którzy na zewnątrz boleją i drą szaty, ile razy mowa, że nie wszyscy posłowie polscy należą do Koła; którzy ciągle deklamują na temat hasła „z polską szlachtą polski lud“.

Naprawdę przecież właśnie ci politycy w głębi duszy nie życzą sobie wstąpienia ludowców do Koła. Jest to, co prawda, tylko parę głosów. Ale te parę głosów przesuwa środek ciężkości w Kole na niekorzyść wstecznych i oportunistyczno-rządowych żywiołów. W razie skupienia w Kole wszystkich posłów polskich grupa posłów, wysługujących się każdemu rządowi, utraci hegemonję, którą do tej pory faktycznie wywiera. Zamiast prowadzić, będzie często musiała słuchać. Będzie musiała, gdyż inaczej się pokaże, iż hołdowała hasłu solidarności tak długo, jak długo ta solidarność służyła jej specjalnym interesom.

I dlatego niestety sądzimy, że jeszcze dużo wody na Wiśle upłynie, nim dojdzie do tego zjednoczenia.

Nieszkodliwy!

(Z posiedzenia Koła polskiego).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Ostatnie posiedzenie Koła polskiego obfitowało w niespodzianki.

Przedewszystkiem wybór komisji parlamentarnej odbył się daleko gładziej, aniżeli przypuszczano. Na 55 głosujących Antoni hrabia Wodzicki zjednoczył niemal wszystkie głosy. Padło bowiem na niego 52 głosy. Dawid Abrahamowicz otrzymał głosów 50. Poseł Czajkowski miał ich 48. Ksiądz Pastor dostał 46 głosów, gdyż nie głosowali na niego skoncentrowani demokraci. Poseł Stwiertnia wszedł do komisji 41 głosami.

Wybór drugiego wiceprezesa poprzedziła zacięta, tem zaciętsza agitacja za kulisami, że niewiele pozostawało na nią czasu.

Wysuwano kandydaturę posła dra Głąbińskiego, choć ten o owę godność się nie ubiegał w tem roztropnem zrozumieniu sytuacji, że wznieciłby takiem ubieganiem się jedynie zazdrość wielu zawistnych. Mimo to była garść posłów, która twierdziła, że powierzenie drugiej wiceprezydentury prof. Głąbińskiemu wyszłoby Kołu polskiemu na dobre. Wiedza, zdolności, wymowa, gorliwość w pracy rekomendowały go na to stanowisko.

Podnoszono przecież różne zarzuty. A więc wysuwano na porządek dzienny młody wiek prof. Głąbińskiego i fakt, że jest dopiero od bardzo niedawna posłem. A więc głośno mówiono, że wybór dra Głąbińskiego będzie się równał ponownemu wyzwaniu Rusinów (!) i uniemożliwi wszelkie z nimi porozumienie. A więc podkreślano naprężony stosunek prof. Głąbińskiego do ministra Piętaka, któremu poseł lwowski na początku sesji robił dosyć ostre wyrzuty za niedopilnowanie spraw galicyjskich podczas układania budżetu. Przytem najgłośniej i najenergiczniej agitowali przeciwko prof. Głąbińskiemu „skoncentrowani“ demokraci, którzy potem swoich ośm głosów oddali profesorowi Roszkowskiemu.

Wszystko to więc: racje polityczne i zawiści osobiste złożyły się na przegłoskowanie prof. Głąbińskiego. Dostał piętnaście głosów.

Ku zdumieniu opinji publicznej w kraju, wyszedł z urny wyborczej dr Dulęba.

Nie dyplomatyzujmy! Powiedzmy otwarcie, że jest to wybór jak najniestosowniejszy.

Poseł Dulęba, zrazu przez Lwów, potem po przerwie półtorarocznej wybrany przez Tarnopol, należy do nieużytku Koła polskiego. O jego pracy politycznej cicho. W Izbie niemal nigdy nie przemawia; w rozprawach Koła także rzadko zabiera głos. Niczem nie zaznaczył już nie tylko zdolności politycznych, ale nawet chęci gorliwej pracy publicznej. Tworzy dekoracyjną ozdobę Koła — oto wszystko, co można powiedzieć o tym eleganckim mężczyźnie.

Na stanowisko II wiceprezesa zaprotegował go minister Piętak. Raz dlatego, że to osobisty ekscelencji kolega i przyjaciel, powtóre, że w interesie owej gromadki, właściwie Kołem polskiem trzęsących, leży obsadzenie wszelkich posterunków figurantami, którzy daliby się łatwo powodować niby marjonetki, ruszane z pomocą drutów.

Na zakończenie pozwolimy sobie zauważyć, że sprawę wyboru drugiego wiceprezesa Koła — skoro już nie życzono sobie prof. Głąbińskiego — należało załatwić zupełnie inaczej. To stanowisko drugiego wiceprezesa należało się ks. Pastorowi jako prezesowi centrum ludowego. Powie ktoś może, iż owo miejsce w prezydjum zastrzeżono dla demokraty. A któraż grupa w Kole jest prawdziwiej i szczerzej demokratyczną, niż centrum ludowe? To nie demokraci centralni, lecz prawdziwy lud. Słuszność wymagała tedy, by miejsce trzecie w prezydjum oddano temu, który grupie ludowej w Kole przewodniczy z taktem i pożytkiem dla sprawy narodowej polskiej.

Rozprawy nad strejkami rolnymi.

Uzupełniając telefoniczne sprawozdanie, podajemy dziś ustępy z mów hr. Dzieduszyckiego i p. Daszyńskiego.

Mowa posła hr. Dzieduszyckiego.

Hr. Wojciech Dzieduszycki zastanawia się przedewszystkiem nad tem, jak sobie wytłomaczyć, że nienawistne dyskusje w Izbie tej rok rocznie ponawiają się tylko o stosunkach galicyjskich, a nie żadnej innej prowincji. Są żywioły, które uważają za obowiązek podminować obecny ustrój społeczny. Do tej roboty służą im stosunki kraju, które większej części tej Izby nie są znane i których bez kilkuletniego pobytu w Galicji nie można zrozumieć. Także antagonizm innych krajów do Galicji ma być w tym celu wyzyskany, a może także w celu złamania wpływu stronnictwa, które przez swe polityczne zachowanie doszło do poważnego stanowiska. Miesza się prawdę z fałszem. Ale w tej dyskusji można było zauważyć, że ci, którzy dawniej znachodzili bardzo życzliwy posłuch dla swych występów przeciw Galicji, teraz już go nie znajdują.

W jednym punkcie nie mogę się zgodzić z prof. Głąbińskim. Nie Rusini byli sprawcami tego ruchu, nie naród ruski, który ja aż do śmierci uważać będę za swój naród, jak polski (żywe oklaski i Polaków), który jest pełen cnót i wytrwałości, który wśród najcięższych historycznych klęsk po naszej stał stronie, który jest przywiązany do swego języka i wiary, który z Polakami pod rządami wspólnych królów z rodu Jagiellonów, przelewał krew w obronie kultury europejskiej przed Tatarami i Turkami i który teraz jeszcze za wiarę w innych państwach srodze cierpi — nie ten naród jest prawdziwym winowajcą, lecz szaleni studenci, prowadzeni przez nauczycieli, którzy im źle radzili i kilku polityków, którzy z powodu niepowodzeń życiowych uciekają się do tych najsmutniejszych środków.

Nie wielki ruski poeta, Szewczenko, który wojnę chłopską opisał objektywnie, i który w dojrzałym wieku w swych wierszach głosił pokój obu narodom i powiedział: „Podaj nam dłoń bracie Polaku do wspólnej pracy“, (oklaski u Polaków), ale ci są winowajcami, którzy drukują jego dzieła z lat młodocianych, którzy grzeszą przeciw wierze i św. Marji Pannie, tej największej świętości dla chłopa. A także i my wszyscy jesteśmy winni, którzy tu w tej Izbie zasiadamy. Jak można się dziwić postępowaniu chłopa ruskiego, jeżeli my, reprezentanci ludu, ludzie wykształceni, przez narodowe namiętności daliśmy się zapędzić w taką walkę, my, którzy tworzymy bezsilny parlament i tylko do

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

87 (Ciąg dalszy).

— A to skaranie Boże! — lamentował stróż, trzymający straż przy głównej bramie, która zawalona była gratami. — Gdzie tylko wpuścić żydów, tam zawsze musi być szkoda!

— Ty cicho bądź, bo ja ci pokażę! — groził jakiś nowy bohater, właściciel garnituru czarnych mebli, krytych czerwonym pluszem, jakiemi miał ozdobić lokal czteropokojowy.

— A bo co? — stawiał się ostro stróż.

— A to, że jak ci żydzi przeszkadzają, to ty się powieś!

— Ach ty, psia paro! sam się powieś! — odparował stróż, przybierając groźną postawę.

— Ty, paskudnik! ty znaj mores! My potrzebujemy jedno słowo tylko powiedzieć a ciebie stąd wyrzucą... Jak ty śmiesz?

— Owa! strasznie się was boję! Ja i sam w takim domu stróżem być nie chcę... To mi lokatory! podłe szabaśniki! — dodał ciszej, rejterując się z godnością do swojej izdebki.

— „Sztyl, sztyl!“ wołał nadbiegający nowy administrator domu, jakiś młody żydek, w binoklach, którego Molski przyjąć musiał na skutek protekcji Grünbauma.

— Pan go potrzebuje przyjąć, jak on będzie to i lokatorzy będą, ani jeden lokal nie zostanie pustym. A jak będą lokatory, to będą i kontrakty, pan dobrodziej rozumie? One potrzebne są dla delegacji szacunkowej.

I tym sposobem Molski ani się nie spostrzegł, jak w jego domu objął rządy pan Jakób Icek Suchy, któregośmy poznali na początku tej opowieści w roli czwartorzędnego, debiutującego do-piero faktora, gdy ujawnił niepospolite zdolności sprytu do handlu.

Od tego czasu upłynęło zaledwie sześć miesięcy, w ciągu których — ów Icek pogardliwie i z lekceważeniem traktowany, chałatowy żydek, wyrósł na pana Jakóba, ubranego po europejsku, noszącego złote binokle i pierścienie brylantowe na palcach i mającego poważanie nawet u takich potentatów jak Liebkind i Grünbaum.

I nic dziwnego: Jakób Suchy okazał tak wyjątkowe zdolności i taką rzutność do interesów, że zdołał w ciągu kilku miesięcy dokonać wielu bardzo sprytnych spekulacyj, które przyniosły mu tytułem faktornego około 15.000 rubli w zysku.

Przepowiednia więc Liebkinda, że Icek Suchy, będzie niedługo tłusty, sprawdziła się prędzej, niż przypuszczał.

Zdolności swe Suchy wykazał i w swej nowej roli administratora ogromnej posesji Molskiego.

Nominację swą otrzymał zaledwie przed miesiącem, złożywszy uprzednio kaucji 8000 rubli; które zostały zahypotekowane, a obecnie wszystkie lokale były już zajęte i kontrakty podpisane.

— Szelma żyd! — pochwalić go musiał Molski, gdy Suchy po upływie dwóch zaledwie tygodni przyniósł mu całą plikę kontraktów do podpisu.

Trzeba było istotnie niezmiernej rzutności, żeby w ciągu tak krótkiego czasu wynająć sto kilkadziesiąt lokali.

Dokazał tego pan Jakób Suchy, wypuściwszy całą sforę agentów do dzielnic żydowskich w celu skaptowania lokatorów; prócz tego sam Icek Suchy dostarczył kilkanaście rodzin, swoich krewnych, którym porozdawał najlepsze lokale.

Naturalnie, że lokatorowie ci skaptowani byli, dzięki temu tylko, że przez pierwszy kwartał niepotrzebowali wcale płacić, a w drugim kwartale mieli uiścić tylko połowę należności, w kontrakcie umówionej.

Tym sposobem, chociaż kontrakt opiewał na sumę, dajmy na to 600 rubli, lokator płacił właściwie tylko 375 rubli, według następującego rachunku: w pierwszym kwartale — 0; w drugim 75 rubli, a w trzecim i czwartym po 150 rubli.

Gdy jednak i te warunki wydały się niektórym lokatorom za uciążliwe, Suchy dawał im do zrozumienia, że jak nie zechcą mieszkać w kwartale trzecim, to nikt ich do tego nie zmusi, gdyż łatwo będzie kontraktu niedotrzymać, już to rzekomo dla wilgoci w mieszkaniu, już to dla wielu innych przyczyn, mniej więcej prawnie uzasadnionych.

W ostatecznym zaś razie można będzie wprost wynieść cichaczem ruchomości i pokazać gospodarzowi figę.

Lokatorzy zresztą, podpisujący takie kontrakty, dobrze o tem wszystkiem wiedzieli, jak również i o tem, że gospodarz na to był z góry przygotowanym. Nie mogło więc być mowy o jakichkolwiek pretensjach, a tem mniej o pozywaniu do sądu, gdyż o zatrzymaniu takich lokatorów na stałe wcale mu chodzić nie mogło.

Potrzebni oni byli na razie, tymczasowo, do uzyskania większej pożyczki towarzystwa.

Tak się to praktykowało od lat dziesięciu, podczas gorączki budowlanej, w którym zbudzona potrzeba wytworzyła tę specjalną kategorję lokatorów, żyjących, jak ptaki niebieskie, uważających opłatę komornego za przesąd, za naiwność ludzką; że zaś mieli dość sprytu, mieszkali za darmo.

Byli oni z rodu warszawskich „cyganów“, pędzących w mieście życie koczujące, przeprowadzających się z lokalu do lokalu co kwartał, a najwyżej co pół roku, przeważnie do domów, świeżo wykończonych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tego służymy, aby dać ochronę anarchizmowi w całem państwie. (Oklaski u Polaków).

Pan Daszyński powiedział, że nie należy rozwijać uczucia narodowego u chłopów.

Pos. Daszyński: Szowinizmu.

Pos. Dzieduszycki: To pan powiedział, pan, który podajesz się za polskiego patrjotę. Narodowych uczuć nie należy rozwijać u chłopa, lecz chłop ma być wychowany do walki klasowej. Pan chce walki na noże o kawałek chleba!

Powiedziałeś pan, że szlachciców należy zniszczyć i chcesz podsunąć myśl Izbie, aby rzuciła to zarzewie także do Galicji przez wysłanie osobnej komisji, któraby wywołała u chłopów mniemanie, że wzywa się ich nietylko do strejków, ale także do całkiem innych czynów. Ale Izba nie da się zwabić i nie będzie głosowała za nagłością.

My chcemy, by rząd możliwie jak najbardziej gruntownie sprawę zbadał i poinformował się o agitacjach anarchistycznych, które w przyszłym roku wywołać mogą nieszczęście, a nawet i przelew krwi.

Druga mowa Daszyńskiego.

Poseł Daszyński podnosi wobec oświadczenia posła Olszewskiego, że nietylko ruscy chłopi, ale także wiele mazurskich kolonji na Podolu strejkowało(?).

Tow. Daszyński polemizuje następnie z hr. Dzieduszyckim i zapytuje go, czy jest tak nielubianym, że boi się chodzić na ludowe zgromadzenia.

Czy hr. Dzieduszycki gniewa się może na mnie o to, że przed kilku laty nie biłem się z nim? Sobie oszczędziłem głupstwa, a katolickiemu hrabiemu grzechu. Gratulowali mi wówczas kanonicy insbruckiej kapituły. (Żywa wesołość). Napisali mi oni list, w którym „swemu politycznemu przeciwnikowi wyrażają uznanie za to, że postąpił przyzwoicie i po chrześcijańsku“.

Następnie polemizuje z mowcami Koła. Poseł Głąbiński powiedział, że jest człowiekiem wiedzy. Jest to z pewnością tytuł bardzo zaszczytny, ale czy on w tej dyskusji wystąpił jako człowiek wiedzy? Czy nie jest to może wiedza wschodnio-galicyjska (wesołość), wiedza, której nigdzie na całym świecie nie uznano?

Zarzucają nam, że rząd pruski wyzyskuje nasze mowy przeciw Polakom. Pokażcie mi jednego socjalistę, któryby swem zachowaniem się szkodził honorowi polskiego imienia. (?) Ks. Radziwiłł jednakże pojawił się na przyjęciu u cesarza niemieckiego. Przypomnijcie sobie panowie tylko aferę w jockey-klubie, hr. Romana i Józefa Potockich i hr. Skrzyńskiego. Kto siedzi w areszcie? Sarnecki i Potocki. Kto siedział w Budapeszcie w areszcie? Korytowski. Kto się awanturował w Afryce południowej? Ks. Radziwiłłowa. Czy panowie sądzicie, że to nie przynosi wstydu naszemu imieniu, jeżeli się widzi, jak szlachcice wydają kolosalne sumy, podczas gdy w kraju 50 procent ludności przez pół roku nie może jeść chleba. Kto sprowadził nieszczęścia na nasz naród? Czy byli to socjaliści może? Czy nie był to ks. Poniński, który cały sejm sprzedał Rosji? Czy nie był to Feliks Potocki, który z Rosją szachrował? Czy nie był to Branicki, który mimo, iż posiadał 900 wsi, za gotówkę sprzedał Rosji całą wschodnią Polskę.

Ponieważ ks. Sapieha przerywa mi, opowiem historję bankową. Czy mam przypomnieć panom waszego kochanego Marchwickiego, zwykłego złodzieja? Ojciec pański (do ks. Sapiehy) dał słowo honoru, że nikt ani guldena nie straci. A ile lat musiano się procesować, aby te pieniądze zwrócono?

Mowca kończy swe zjadliwe wywody, wskazując nanieszkodliwość swego wniosku, który niczego innego nie żąda, jak wyboru komisji śledczej. Wobec wniosku posła Fiedlera podnosi, że przed 2 laty również ankieta parlamentarna w przeciągu 48 godzin zdołała się załatwić z 9-godzinnym dniem pracy. Co wtedy było możliwem, to także i dziś może się stać.

Po przemówieniach pp. Romańczuka, Breitera i faktycznem sprostowaniu posła Głąbińskiego, któremu przerywali Rusini, przystąpiono do głosowania.

Głosowanie.

Przyjęto nagłość pierwszej części wniosku Romańczuka, który brzmi: „Wzywa się rząd, aby zbadał przyczyny tegorocznego strejku w Galicji wschodniej, ewentualnie z pomocą ankiety i o rezultacie zawiadomił Izbę posłów“.

Nagłość drugiej części, w sprawie wyboru komisji śledczej, odrzucono. Również odrzucono nagłość wniosków posłów Breitera i Daszyńskiego.

Następnie, ponieważ nikt nie był zapisany do głosu, przystąpiono do głosowania nad meritum pierwszej części wniosku posła Romańczuka. Prezydent poddał najpierw pod głosowanie wniosek posła Fiedlera, który brzmi: „Wzywa się rząd, aby zarządził śledztwo w sprawie tegorocznego strejku rolnego w Galicji wschodniej i jego przyczyn, a rezultat tego śledztwa podał do wiadomości Izby“.

Projekty nowych kolei lokalnych.

W dniu 12 listopada r. b. odbędzie się szósta zwyczajna sesja krajowej rady kolejowej pod przewodnictwem marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego. Na sesji tej postawione będą projekty budowy nowych linij lokalnych.

Kolej lokalna Przeworsk-Bachórz.

Po zatwierdzeniu wyniku komisji obchodowej dla t. zw. alternatywy tunelowej projektowanej kolei Przeworsk-Bachórz przez ministerstwo kolei żelaznych, przystąpił Wydział krajowy do oddania budowy tej kolei w przedsiębiorstwo. Budowa ta wraz z przeprowadzeniem wykupna gruntów poruczoną została firmie „Gwalbert Ziembicki i Feliks Ilnicki“ po następujących cenach:

Wskutek zwiększonego kosztorysu technicznego okazała się potrzeba podniesienia pierwotnie preliminowanego kapitału imiennego w kwocie 3,400.000 koron do sumy 4,200.000 koron. Celem pokrycia tej nadwyżki kapitału zakładowego w kwocie 800.000 koron, wdrożył już Wydział krajowy rokowania z rządem dla uzyskania odpowiedniego pedwyższenia subwencji państwowej.

Co do dostawy konstrukcji żelaznych dla mostów, staraniem Wydziału krajowego będzie, aby o ile możności przy tej dostawie uwzględnioną została fabryka sanocka.

Przedłużenie kolei lokalnej Piła-Jaworzno.

Budowa przedłużenia kolei lokalnej Piła-Jaworzno zapewnioną została uchwałami Sejmu z 2 lipca 1902 r., a przeprowadzenie tej budowy poruczonem zostało inżynierowi Edwardowi Uderskiemu z Krakowa, na podstawie rozpraw ofertowej za cenę ryczałtową 213.351 kor., t. j. o 32.952 koron poniżej cony kosztorysowej.

Budowa rozpoczęła się w połowie września i jest w pełnym toku. Wobec spóźnionej pory i bardzo niekorzystnej pogody budowa nie będzie mogła być w tym roku — jak to zamierzonem było — ukończoną. Otwarcie ruchu na tem przedłużeniu nastąpi więc zapewne dopiero w czerwcu 1903 r.

Nowe projekty kolei lokalnych.

Uchwałami Sejmu z 4 lipca 1901 r. objęte zostały następujące projekty kolei lokalnych:

1) Nowy Sącz-Szczawnica, 2) Borysław-Truskawiec-Stebnik, 3) Tarnów-Szczucin, 4) Tarnopol-Zbaraż, 5) Podgórze-Myślenice-Lubień i 6) Janów-Jaworów.

Ze wszystkich powyżej wymienionych projektowanych kolei najbardziej postąpiło zrealizowanie projektu kolei Tarnów-Szczucin.

Wynik rewizji trasy tej kolei i komisji stacyjnej, odbytej w lutym r. b. zatwierdzony już został przez ministerjum kolei żelaznych, tak, że projekt wstępny zrektyfikowany podczas rewizji trasy służyć może za podstawę do opracowania projektu szczegółowego.

Pierwotnie preliminowany imienny kapitał zakładowy w łącznej kwocie 2,700.000 koron wzrósł wskutek wymogów wojskowości, preliminowania wyższych cen na wykupno gruntów, podniesienia cen żelaza, wyższych kosztów złączenia się z koleją państwową w Tarnowie i t. p. do kwoty 3,200.000 kor.

Wedle uchwały sejmowej z 4 lipca 1901 nastąpić ma pokrycie kosztów budowy tej kolei w ten sposób, że kraj zapewni połowę, t. j. 1,600.000 koron pod warunkiem, że drugą połowę dostarczy skarb państwa wspólnie z interesantami miejscowymi.

Co się tyczy kolei Janów-Jaworów, to Wydział krajowy zawarł już umowę spółkową z towarzystwem akcyjnem kolei Lwów-Janów w przedmiocie objęcia przez krajowy fundusz kolejowy akcyj zakładowych tegoż towarzystwa na sumę 300.000 kor.

Kolej lokalna Lwów-Podhajce.

Subwencja krajowa na rzecz tej kolei w wysokości 1,500.000 kor. zapewnioną została uchwałą sejmową z lipca 1902. Obecnie czyni konsorcjum starania, celem zapewnienia przyrzeczonej już subwencji państwowej w wysokości 11,000.00 koron.

Wobec czego plan finansowy zrealizowania tej kolei przedstawia się jak następuje:

1)	Udział państwa	11,000.000 kor.
2)	„ kraju	1,500.000 „
3)	„ interesantów miejscowych	800.000 „
	Razem	13,300.000 kor.

Polski redaktor w kajdanach.

„Górnoślązak“ pisze: „Pisaliśmy niedawno o tem, jak obszedł się urzędnik więzienny z redaktorem naszym p. Stefanem Hofmanem, który odsiadywał karę dwumiesięczną za przestępstwo prasowe. Skuto go razem ze zbrodniarzem i prowadzono przez najożywieńsze ulice miasta Bytomia do więzienia bytomskiego. Wiadomość o tem dostała się teraz do pism berlińskich, które wszystkie z największem oburzeniem potępiają takie postępowanie. Wszystkie pisma niemieckie bez względu na kierunek polityczny i kilka pism wiedeńskich na miejscu naczelnem omawiają tę sprawę. Z wiadomych względów trudno nam tu powtarzać, co piszą o tem pisma polskie zakordonowe.

Pan Hofman doznaje szczerej sympatji ze wszech stron. Przypominamy zresztą, że podobnie obeszli się Prusacy z drugim redaktorem naszym p. Wojciechem Korfantym, gdy tenże odsiadywał 4-miesięczną karę za rzekome podburzanie do gwałtów. Mimo, że odebrano mu znaczną sumę pieniędzy po aresztowaniu go, nie dano dorożki, gdy go aresztowano — z Poznania do Wronek. Dwóch policjantów, jeden po prawej, drugi po lewej stronie, prowadziło go przez ulice najruchliwsze Poznania na dworzec. Na stacji we Wronkach zaś chciano go także koniecznie skuć w kajdany, lecz energiczne protesty jego zapobiegły temu, że nie prowadzono go jak pospolitego zbrodniarza ze stacji do więzienia.

Dozorca prowadził go wraz z brodniarzami; daremne były żądania, aby mu dano dorożkę. W więzieniu poznańskiem przez czas jakiś, zanim otrzymał pozwolenie na zajmowanie się naukami i pisaniem, w ciasnej piwnicy kleił pudełka od cygar w towarzystwie najpospolitszych przestępców. Jeden z nich n. p. odsiadywał kilkoletnią karę za to, że włamał się do tumu wrocławskiego. Niedawno berliński „Vorwärts“ rozwodził się nad tem, że nie pozwolono redaktorowi, jego w więzieniu czytać gazet. U naszych redaktorów mowy o tem nie ma, p. Korfantemu nie dali nawet polskiej książki do nabożeństwa.

Czas najwyższy, aby posłowie polscy nareszcie energicznie zażądali wytłomaczenia od ministra. Materjałami prześlicznemi, które znamienne rzucają światło na położenie redaktorów polskich, możemy im służyć w każdej chwili. Wobec sprawy p. Hofmana pisma niemieckie żądają od swych posłów interpelacji ministra“.

Jak dowiadujemy się w najbliższej przyszłości, wniesiona ma być interpelacja w parlamencie na temat tego faktu. Interpelacja nie nagrodzi dostatecznie raz już zadanych i systematycznie zadawanych krzywd naszym redaktorom z pod zaboru pruskiego — przyczyni się jednak sprawie o tyle, że cały cywilizowany świat będzie miał jeden dowód więcej, do jakiego stopnia dochodzi w XX wieku bestjalizm pruski.

Rządy kliki żydowskiej w Rzeszowie.

Z Rzeszowa piszą nam:

W sobotę dnia 25 października b. r. odbyło się wielkie przyjęcie u burmistrza dra Jabłońskiego ad captandam benevolentiam. Wszyscy przedstawiciele władz zgromadzili się celem omówienia stanowiska, jakie zająć podczas wyborów. Wynikiem obrad było, że ma się zwołać grono wyborców do kasyna urzędniczo-mieszczańskiego, celem ostatecznego porozumienia się i ułożenia kampanji wyborczej. Chwila to niezmiernie ważna, bo od uchwał tego projektowanego zebrania wiele może zależeć. To też nie od rzeczy będzie rzucić tutaj parę uwag wyborom — tak wybranym, jak i niewybranym na owo zgromadzenie. Obecnie w mieście ścierają się dwa potężne prądy: żydowsko-magistracki i żydowsko nie magistracki, a na uboczu jeszcze szczupła garstka katolików, którzyby na własną rękę chcieli pokierować wyborami. Na czele partji żydowsko-magistrackiej stoi dr Jabłoński z alter ego drem Hochfeldem. Że dr Jabłoński, długoletni burmistrz, a obecnie

komisarz miasta, żywi dobre chęci dla tegoż miasta, o tem nie wątpimy. W jego tyloletniej działalności jest wiele stron dodatnich, jakkolwiek nie brak i wielu ujemnych; za niego przyszło do skutku przyłączenie Ruskiej Wsi etc. do Rzeszowa, skutkiem czego miasto się powiększyło i zajęło niepoślednie stanowisko wśród innych miast Galicji; za niego zaprowadzono oświetlenie gazowe, wybudowano koszary wojskowe, wybudowano kilka chodników; za jego rządów również wypuszczono w dzierżawę żydowi cegielnię miejską, która zaopatrywała ubogą ludność w tańszą cegłę i robiła innym konkurencję — za niego powstało kilkanaście banków żydowskich, garbarni skór mieszczańskich i chłopskich. O stosunkach sanitarnych niema nawet co mówić, bo te w zbyt opłakanym są stanie, domy brudne i obszarpane, wychodki i kloaki nie kontrolowane całe miesiące, woda do picia licha i niezdrowa (dla dra Jabłońskiego ważniejsze było oświetlenie, aniżeli woda), mieszkania stróżów przy ustępach — bez okien, wilgotne; brak łaźni na miasto 22-tysięczne, szkoły przepełnione i t. d.... choć pod tym względem więcej spodziewaliśmy się od dra Jabłońskiego, jako lekarza.

Mieszczaństwo tak dalece podupadło, że dr Jabłoński z niem się nawet nie liczy, czego dowodem obecna rada, mianowana na propozycję burmistrza, gdzie ani jeden mieszczanin nie zasiada. Zresztą dr Jabłoński nie może się przecież wyłącznie poświęcać miastu, jest on bowiem zarazem i dyrektorem szpitala i lekarzem więziennym i prezesem „Gwiazdy“ i posłem na sejm, trudno, by wszystkiemu zadość uczynił i albo poświęciwszy się jednemu obowiązkowi inne będzie zaniedbywał, albo wszędzie będzie robił potrosze, jak to rzeczywiście ma miejsce; rzecz naturalna, że sprawy pojedyncze tylko na tem cierpią.

A teraz przejdźmy do dra Hochfelda, prawej ręki burmistrza. Co to za człowiek, dość przeglądnąć kilka numerów „Głosu rzeszowskiego“. Wypoliczkowany przed kilku laty (czytamy tam) i wyrzucony z kasyna urzędniczego, napróżno do dziś stara się doń dostać; czytamy tam również o głośnej jego sprawie jako adwokata w konkursie Wachtlów, w którym tak masą konkursową 11 tys. kor. przez parę lat zawiadywał, że nietylko z pieniędzy nic nie zostało i wierzyciele odeszli z kwitkiem, ale Wachtlowie otrzymali nadto rachunek na dopłatę 100 kor. Zarzucili mu też publicznie zatajenie funduszu powierzonego, wprawdzie dr H. wniósł skargę o obrazę czci, lecz ją cofnął, ergo nie oczyścił się.

Jeśli ten człowiek potrafił przekonkursować 11 tysięcy, czyż nie dobrzeby było przeglądnąć wystawiane przezeń rachunki magistratowi za różne interwencje prawne? Zważywszy nadto, że człowiek ten tchnie nienawiścią do wszystkiego co katolickie a może i do wszystkiego co polskie (żona jego miała się wyrazić wobec innych osób „ich möchte alle Polaken fressen“), to dziwić się zaiste należy, jak mógł on tę przewagę zdobyć nad dr. Jabłońskim, jaką ma... człowiek o spaczonych pojęciach etycznych, a o patrjotyzmie, który chyba pod Prusakiem błogiery przyniósł owoce. A skoro wiemy o tej przewadze dra H. i o jego przekonaniach, nikogo nie zadziwią rządy kliki magistracko-żydowskiej w ostatnich latach, nikogo nie zadziwi, że wszelkie dzierżawy, wszelkie lepsze posady nadawano tylko żydom i to z partji Hochfeldowskiej.

Jakie jest oburzenie na dra H. najlepszym dowodem, że sami żydzi związali się w silne przeciwne stronnictwo. Walka więc będzie zacieka a rezultat już z góry do przewidzenia.

Szczupła garstka katolików chcących działać na własną rękę, jeśli dr H. nie ustąpi sam, połączy się raczej z dobrze myślącymi żydami, by nie dopuścić do jego wyboru, a gdyby, czego się jednak nie spodziewamy, dr Jabłoński popierał go całą siłą, zwróci się nawet przeciw obydwum, wrzód raczej z częścią niby zdrowego ciała wyciąć, aniżeli oszczędzając to drugie dopuścić do gangreny pierwszego. Wszak dr J. chirurg, to wie, że tak działać należy. Jeżeli więc dr Jabłoński chce się nadal utrzymać na stanowisku, winien bezwarunkowo zerwać i usunąć dra Hochfelda, w przeciwnym razie niema co liczyć na ogólne poparcie a raczej na zaciętą walkę. Ten warunek powini wyborcy na zebraniu jako pierwszy położyć a dopiero następnie będzie można próbować wspólnego porozumienia.

Paryscy maniacy.

Nie o zbieraczach dzieł sztuki chcę dziś opowiedzieć, lecz o dziwakach, oryginałach, którzy przez całe życie wszystko co posiadają, łożą na gromadzenie jakichś osobliwości. W Paryżu można by ich liczyć na legjony. Niektórzy przez swą manję stali się głośnymi.

W latach czterdziestych mieszkał przy rue d'Enfer niejaki hrabia Rudde, który zbierał stare, albo historyczne fajki. Szczycił się, że posiada fajki: marszałka Bluechera, sławnego admirała holenderskiego Ruytera i E. T. A. Hofmana, autora słynnych powieści fantastycznych.

Gorączka szperania za osobliwościami odnosi się do najrozmaitszych przedmiotów. Lablache i Lenoir zbierali przez całe życie tabakierki historyczne, szpady i pałasze; historyk Thierry bilety wizytowe, co też czyni obecnie p. Paweł Deschanel, były prezes Izby poselskiej.

Niezwykłą manją odznaczali się dwaj panowie z towarzystwa. Książę R. zbierał meszty i pantofelki swoich przyjaciółek. Cierpliwością swą doprowadził do tego, że w końcu nagromadziło się tyle tych pamiątek, iż można z nich było utworzyć magazyn szewski. Jeszcze większym dziwakiem był baron de Martens; zbierał on pasy damskie; na jednym z nich się w końcu powiesił...

Na setki można dziś liczyć w Paryżu zbieraczy lasek, parasolek, deszczochronów oraz afiszów. Niejaki Diyardin-Salleron zbiera —flaszki! P. de Rollières programy zabaw, koncertów. Edmund Taigny gromadzi guziki chińskie. Paweł Leroux najmniejsze drobnostki odnoszące się do Napoleona I-go. P. Girardin zbiera teraźniejsze fajki i cygarniczki. Śpiewaczka koncertowa, Anna Thibaud ma kolekcję dzwonków pokojowych, a pisarz Lucien Descaves tak zw. „images d'Epinal“.

Porządnie „ubrano“ zbieracza starych rękopisów i sprzętów, Michała Chaslera. Słynny podrabiacz i handlarz starożytności Brain-Lucas sprzedał Chaslerowi za bajeczną sumę rękopisy Aleksandra Wielkiego, Kleopatry, Juljusza Cezara, Vercingetoryksa i innych bohaterów starożytności. Okazało się, że pisma owe były najprostszymi w świecie falsyfikatami. Przykre to odkrycie nie wyleczyło jednak zawziętego zbieracza z jego manji.

Pewnego razu ujrzał u jakiegoś przekupnia garnek z napisem M. J. D. D. Chasler zakupił naczynie jako antyk starorzymski. Począł odcyfrowywać inicjały i doszedł do przekonania, że owe cztery litery są początkowemi literami słów: „Magno Jovi Deorum Deo“ (wielkiemu Jowiszowi bogu bogów). Pyszny ze swego nieposzlakowanego znawstwa pokazuje „antyk“ jednemu z przyjaciół, a ten zapytuje: „Czyś ty oszalał?“ Dla wyjaśnienia wydobywa z kredensu wielki słój z napisem M. J. D. D. i naklejoną etykietą fabryczną: „Moutarde Jaune De Dijon“ (Musztarda żółta z Dijon). Niedyskretna służba rozniosła gadkę po mieście i nazajutrz „cały Paryż“ śmiał się do rozpuku z niemiłosiernego figla, jakiego ofiarą padł niepoprawny zbieracz.

Wspomnieć też należy o pewnym oryginale, który gromadzi stare podkowy. Ma ich już nieborak 2.000 i zbiera je dalej bezustannie.

Cenne zbiory półmisków i talerzy pozostawił zmarły pierwszy skrzypek tutejszej Opery Charles Sauvageot. Żył on skromnie jak djurnista, natomiast jego zbiory porcelany przedstawiały wartość powyżej miljona. Niekiedy ten lub ów z jego przyjaciół pozwalał sobie na żarty; mianowicie wkradał się potajemnie do jego pracowni, a gdy Sauvageot był zajęty przy biórku, żartowniś rzucał na ziemię pół tuzina talerzy, które miał ukryte pod płaszczem. Talerze tłukły się w drobne kawałki, a skrzypek, sądząc, że to jakieś nieszczęście w jego sali ze zbiorami, odchodził od zmysłów z żalu.

Bezmyślnym maniakiem był notarjusz Boulard. Zakupywał on tysiącami stare książki, układał je w stosy, bez żadnego porządku, a nabywał książki na... metry. Za metr książek — 20 fr. Naturalnie, że antykwarjusze robili na tem świetne interesy. Zapełniał on książkami wszystkie pokoje i piwnice; każdy kąt strychu był zapchany staremi książkami, najczęściej nie mającemi żadnej wartości. Boulard posiadał ni mniej, ni więcej, tylko 300.000 książek. Z tych przeczytał w swem życiu zaledwie — pięćdziesiąt. Bibljoteka tych starych rupieci po śmierci oryginała poszła — rzecz jasna — w ogień.

ZE ŚWIATA.

Jak się ucieka z więzienia? — Henryk Ibsen. — Sprawa Humbertów. — Olbrzymie wynagrodzenie dżokeja. — Wygrane wyścigowe króla Edwarda VIII. — Bezczelny detektyw.

Jak się ucieka z więzienia? Wiele jest sposobów wydostania się z więzienia na swobodę. Najdawniejszy, barbarzyński, polega na tem, że się nabywa jakimś sposobem pilnik, ukrywa się go dnie w sienniku, nocą zaś cierpliwie piłuje się kraty, aż do zupełnego ich usunięcia, następnie na pociętych i związanych w sznur pasach prześcieradł zsuwa się za okna więzienne. W r. 1887 pewien więzień w La Roquette zdołał utworzyć otwór w ścianie tej wielkości, że wyszedł nim najspokojniej na ulicę. Zręczniejszym był schwytany żołnierz komuny, którego w 1871 r. wieziono w zamkniętym wozie. Zdołał on zrobić dziurę w spodzie wozu i wyślizgnął się, upadłszy zręcznie między koła, a kiedy wóz przejechał ponad nim, poszedł sobie dokąd chciał. Znane są sposoby przebierania się w cudze ubrania. Tak uciekł Lavalette, przebrany za swoją żonę, trzymając chustkę przy ustach i płacząc rzewnie. Napoleon III wydobył się z Hanu, jako murarz, przeszedłszy spokojnie koło szyldwachu.

Arcydziełem była jednak ucieczka Altmeyera przed dziesięciu laty. Sfałszował on pismo swojego sędziego śledczego i napisał do dyrektora więzienia tak: „Bądź Pan łaskaw natychmiast uwolnić z więzienia aresztowanego w dniu 23 października Altmeyera, nie czekając urzędowego zawiadomienia. Z listem tym poszedł na przesłuchanie do pokoju sędziego śledczego i tam, prawie w oczach jego przyłożył jego pieczęć na liście i kopercie, potem zaś oddał wychodząc, list służącemu, który widząc pieczęć swego pana, natychmiast zaniósł ten dokument do dyrektora więzienia. A wtedy Altmeyer był już wolny.

Uwagi te zamieściły niektóre pisma francuskie z okazji skandalów policyjnych w Paryżu.

* * *

Henryk Ibsen zamieszkuje już od lat wielu w Chrystjanji dom na Drammenswege. Niedawno dom ten miał być nabyty przez norweskie ministerjum rolnictwa i zamieniony na biura. Słynny dramaturg, nienawidzący przeprowadzek, dowiedziawszy się, że mieszkanie będzie mu wymówione, napisał do ministra: „Jeżeli wymówicie mieszkanie, pojadę do Niemiec i osiądę tam na stałe!“ Wobec tej energicznej pogróżki postanowiło ministerjum poszukać innego domu na biura.

* * *

Sprawa Humbertów. Jak donoszą z Paryża, naczelnik policji tamtejszej, Cochefert, wyprawił ajentów policji do Hiszpanji, gdzie natrafiono podobno na ślad osławionych małżonków.

Olbrzymie wynagrodzenie dżokeja. Baron Rotszyld z Paryża zaangażował dżokeja amerykańskiego W. S. O'Connor'a na trzy lata za niebywałe wprost wynagrodzenie, biorąc nawet pod uwagę tę okoliczność, że wogóle pensje dżokejów są zwykle nadmiernie wyśrubowane. O'Connor będzie brał 80.000 koron rocznie.

* * *

Wygrane wyścigowe króla Edwarda VII. Król Edward VII będąc jeszcze księciem Walji, utrzymywał świetną stajnię wyścigową. Stajnia ta nie była bardzo licznie zaopatrzona, ale miała za to konie najczystszej krwi i utrzymywaną była wzorowo. W roku bieżącym wygrane króla Edwarda VII na wyścigach dosięgły olbrzymiej sumy 100.000 funtów szterlingów, czyli 2 i pół miljona koron. Jest to dowodem wyjątkowej gorliwości i doświadczenia w systematycznem ulepszaniu rasy końskiej.

* * *

Bezczelny detektyw. W Sztokholmie ogólne oburzenie wywołał jeden z tamtejszych detektywów, który miał zbadać stosunki jakiegoś kapitana. Oto kupił on sobie aparat telefoniczny, umieścił się na dachu mieszkania kapitana i połączył drutem swój aparat z drutami jednego do telefonu kapitana. W taki sposób wysłuchał jego wszystkie rozmowy i poznał wiele zakulisowych jego sprawek. Prasa szwedzka zażądała za tak bezczelne zachowanie się detektywa śledztwa, ale najsurowszą karą dla niego za ten czyn może być, według ustaw szwedzkich, nieznacząca kara pieniężna.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota WW. Świętych; jutro 24 Niedziela po Świątkach, Wiktoryna biskupa i Eustachji panny męczennicki; w poniedziałek Dzień Zaduszny, Huberta biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 30, zachód przypada o godz. 4 minut 18 długość dnia godzin 10 minut 48.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Mianowania w armji. (Dokończenie). Mianowani zostali pułkownikami w sztabie jeneralnym: pułkownik Hugo Dahler w 45 p. p. i Jan Eislor w 40 p. p.; dalej podpułkownicy 51 p. p., baron Rechbach w 80 p. p, August Basanac w 45 p. p., Grzegorza Uchatiusa w 13 p. p., Liboriusa Kunzla w 8 p. huzarów, Franciszka barona Burckhardta w 3 p. dragonów, Antoniego Hroba w 2 p. dragonów; pułkownikami majorów: Stefana Schneebergera w 11 komendzie korpuśnej, Ludwika Latochę w 45 p. p., Antoniego Daubeka w 77 p. p,, Piotra Fiałkowskiego w 10 p. p., bar. Edwarda Frommuellera w 93 p. p. dla 57 p. p., Józefa Kastnera w 10 p. p. dla 91 p. p., Ludwika Voltera w 14 p. dragonów, Karola Huellera w 3 p. ułanów, Ferdynanda Hasa w 1 p. dragonów, Antoniego Kroneisera w 2 p. artylerji forteeznej.

Majorami kapitanów: Jana Pospiszila 81 p. p. dla 10 p. p., Józefa Svetica 93 p. p. dla 40 p. p., Hierznima Schillera 30 p. p. dla 55 p. p., Grzegorza Gyuito 9 p. p. dla 31 p. p., Karola Hältzla 28 p. p. dla 45 p. p., Juljusza Bartokowicza 95 p. p. dla 96 p. p., Józefa Kozowera 15 p. p. dla 88 p. p., Henryka Glaessera 9 p. p. dla 73 p. p., Adolfa Neubauera 45 p. p. dla 36 p. p., Juljusza Pellmana 87 p. p. dla 58 p. p., Z Zielińskiego 20 p. p. dla 98 p. p., Juljusza Andresa 45 p. p. dla 42 p. p., Ant. Smeikola 15 p. p. dla 9 p. p., Aleksandra Achama 100 p. p. dla 55 p. p., Gózogorza Komnego 11 p. p. dla 90 p. p., O. Bolberitza 7 b. pion. na komendanta 10 b. pion., Józefa Fuchsa 89 p. p. dla 92 p. p, A. Walentę w 25 dywizji art. dla 11 korp. art., Karola Hessa 28 dywizja art., A. Siegla w 2 p. art fort., dalej O. Sedlaka rotmistrza I kl. w 8 p. huzar., Józefa Zulszyckiego w 4 p. ułanów dla 11 p. ułanów, Wincentego Doleżala w 2 p. trenu dla 3 p. trenu.

Kapitanami I klasy; w sztabie jeneralnym kap. II klasy Lorenz Dobringer diw. art. 31, hr. Fr. Zedwitz drag. 14, Karl bar. Bienerth drag. 12; w sztabie inżynierji Ignacy Prünster piech. 90, Adolf St-f piech. 15 (przydzielony do dyrekcji w Mostarze), Gustaw Schischka piech. 58, Henr. Molini piech. 58, Maurycy Samesch piech. 30, Wincenty Hrbek z 18 do 15 pp., Adolf Kubesch 95 pp., Karol Brondre z 58 do 20 pp., Adolf Kropsch 58 pp., Jan Wunschheim art. korp. 1, Maksym. Muller dyw. art. 3, Artur Rosenberger art. korp. 1, Ludwik Leonhart dyw. art. 3, Karol Wilczek dyw. art. 28, Emil Gross art. wał. 2.

Rotmistrzami I klasy: rotm. II kl. Ryszard Wechsler drag. 1, Jan bar. Skrobensky drag. 1, Otton Pielsticker z 8 do 2 p. drag., Rudolf bar. Frohlich uł. 4, Robert Biebl z 11 do 8 p. uł., Ludwik bar. Wersche drag. 1, Karol Rosek furg. 3, Antoni Hawełka furg. 3, Aleks. Lachowicz przy I korpusie, Ludwik Wysoko-Meytsky oficer magaz. przy 9 pułku drag. w korp. wojsk. polic.

Kapitanem II klasy Witołd Dunin-Wąsowicz, komendant wojsk. oddziału straży we Lwowie.

Podpułkownikiem audytorem major-audytor Antoni Schupp przy sądzie garniz. we Kwowie.

Starszymi lekarzami sztabowymi II klasy, lekarze sztabowi: Antoni Barta szef lekarz w Tarnopolu, Bron. de Longchamp szpit garn. nr. 14 we Lwowie, Zdzisław Juchnowicz Hordyński szp. garn. nr. 15 w Krakowie, Bron. Majewski szp. garn. nr. 3 w Przemyślu.

Starszym intendantem wojskowym I klasy Antoni Stoehr, szef intendantury 10 korpusu.

Sprawy szkolne. Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim rzeczywistych nauczycieli: Marjana Burzyńskiego w gimnazjum I w Przemyślu, Juljana Kustynowicza w gimnazjum w Brodach, Walerego Siczyńskiego w gimnazjum w Drohobyczu, Jana Śnieżka w gimnazjum św. Anny w Krakowie, Antoniego Waśniowskiego w gimnazjum w Tarnowie, Karola Bobrzyńskiego, dra Aleksandra Czuczyńskiego w gimnazjum w Podgórzu, Aleksandra Demkowicza w gimnazjum w Nowym Sączu i nadała im tytuł profesora.

Rada szkolna kraj. zamianowała: Bertolda Merwina zast. naucz. w II gimn. we Lwowie, ks. Wenantego Łyszczarzyka pomocnikiem katechety w IV. gimn. we Lwowie, Antoniego Strzeleckiego zastępcą naucz. w gimnazjum w Stryju.

Rada szkolna kraj. przeniosła: Tadeusza Borowiczkę, zast. naucz. w II gimn. we Lwowie do IV gimn. we Lwowie.

Rada szkolna kraj, zamianowała w szkołach ludowych: Walentego Szarego kierującym 2-kl. szkoły w Kuryłówce, Władysławę Kinasiewiczową nauczycielką 1-kl. szkoły w Freifeldzie.

Rada szkolna kraj. przeniosła: Helenę Arvszewską, naucz. 1-kl. szkoły w Weleśniowie na równorzędną posadę do szkoły w Kowalówce.

Rada szkolna kraj. ustanowiła przy męskiem seminarjum naucz. w Zaleszczykach komisją egzaminacyjną dla nauczycielek kobiecych robót ręcznych w szkołach ludowych z językiem wykładowym polskim i ruskim.

Rada szkolna kraj. przekształciła: 6 klasową szkołę męską w Radziechowie okręgu kamioneckiego na 3-kl. szkolę wydziałową męską, połączoną z 4 klasową szkołą pospolitą: 4 klasową szkołę mieszaną w Sędziszowie okręgu ropczyckiego na 5 klas. mieszaną; 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Łysej Górze okręgu brzeskiego, w Uszni okręgu złoczowskiego, w Łące okręgu samborskiego, w Słocinie okręgu rzeszowskiego, w Butynach okręgu żółkiewskiego.

Rada szkolna kraj. ustanowiła osobne posady na uczycieli religji: posadę nauczyciela religji rzym-kat. w 5-klas. szkole w Czarnej Wsi okr. krakowskiego zamiejskiego; posadę nauczyciela rel. rzym,-kat. w 4-klas. szkole w Pruchniku okręgu jarosławskiego; posadę naucz. rel. rzym.-kat. w 4-kl. szkole w Bierzanowie okręgu wielickiego; posadę naucz. religji gr.-kat. w 4-klasowej szkole męskiej w Perehińsku okr. dolińskiego.

Skutki rytualnych ślubów żydowskich. Z Muszyny donoszą o takim fakcie: Tutejszy 60 letni belfer żydowski i właściciel realności Wigdor Mojżesz Hochhauser rozwiódł się ze swą pięćdziesięciokilko letnią żoną i ożenił się z młodą dziewczyną Rachelą Gellerówną. Młoda Rachela obdarzyła 60 letniego męża córeczką. Stary Hochhauser najniespodziewaniej zaparł się szczęśliwego ojcostwa i opuścił młodą żonę wraz dzieckiem, nie chcąc jej utrzymywać, a nadto posądzał ją o stosunki z innym.

Młoda zapozwała więc swego rytualnego męża starego Hochhausera do sądu powiatowego w Muszynie o uznanie ojcostwa, zwrot kosztów posagu i alimentacje dla dziecka w miesięcznych ratach. Wszystkie te żądania przyznał jej sąd w Muszynie. Od tego wyroku jednak wniósł stary Hochhauser apelację do sądu obwodowego w Nowym Sączu, gdzie odbyła się w dniu 28 października pod przewodnictwem radcy p. Rajcy, rozprawa apelacyjna.

Powódkę młodą Gellerównę zastępował adwokat dr Chodacki, zaś pozwanego starego Hochhausera adw. dr Dawid.

Rozprawa była naturalnie pełna komicznych epizodów, szczególnie w tych momentach, gdy przebiegły Hochhauser udowadniał, że nie może pełnić obowiązków małżeńskich, lub w energicznych dowodach młodej Racheli, w których wykazywała nieprawdziwość twierdzeń starego.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy zatwierdził w zupełności wyrok sądu powiatowego.

Walka z niedźwiedziem. Z Czarnego Dunajca donoszą nam pod datą 30 października: We wsi Wróblowce pod Czarnym Dunajcem, toczyła się onegdaj okropna walka pięciu włościan z niedźwiedziem.

O północy wracało pięciu włościan z karczmy do domu. Noc była ciemna. Przechodzili drogą zarośniętą po bokach krzakami. Na skręcie drogi z jednego z większych krzaków wyskoczył naraz niedźwiedź którego tu nazywają „smokiem“ i rzucił się na jednego z chłopów Józefa Szechowicza. Na pomoc nieszczęśliwemu rzucił się drugi włościanin Jan Bobek, ale i ten padł ofiarą: złośliwe zwierzę pokąsawszy Czechowicza, rzuciło się znów na Bóbka, chwytając go za rękę tak, że Bobek padł na ziemię nieprzytomny. Reszta trzech włościan widząc na co się zanosi, napadła na niedźwiedzia z kijami i ogniem i dopiero po dłuższej strasznej walce zdołano odstraszyć rozjuszone zwierzę, które uciekło napowrót do gęstwin.

Na fundusz burs im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego w Tow. wzaj. pom. urzędników prywatnych złożyła lwowska „Izba załatwień dla handlu, przemysłu i rolnictwa“ jako dar kwotę 500 koron, a doliczywszy zeszłoroczny datek 400 kor., ofiarowała Izba na fundusz burs razem 900 koron.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Zapiski osobiste. Dyrektor kolei państwowej, radca dworu p. Horoszkiewicz, powrócił z urlopu.

Ks. arcybiskup Teodorowicz bawił przez parę dni w naszem mieście, gdzie zatrzymał się specjalnie dla narad nad sprawami organizacji chrześcijańsko socjalnego ruchu. W gościnnym domu pp. radc. Wicherkiewiczów odbyła się konferencja, na której powzięto kilka ważnych uchwał. Ks. arcybiskup powrócił już do Lwowa.

Na wyższych kursach im. A. Baranieckiego rozpoczyna się z dniem 1 listopada kurs wieczornych rysunków, lekcje codzień od godz, 5 do 7 za opłatą miesięczną 10 k. Wpisy yrzyjmuje się w kancelarji kursów, Karmelicka 36, II. p.

Kiermasz. W niedzielę dnia 9 listopada b. r. urządza stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“ wielki kiermasz jesienny, połączony z loterją fantową w sali starego teatru przy pl. Szczepańskim. Program nader urozmaicony, początek o g. 3 ej.

„Konkurs piękności“, farsę w 3 aktach Stanisława Brandowskiego, wystawia dziś, t. j. w sobotę wieczorem teatr ludowy. Sztuka ta, o lokalnym kolorycie a przeplatana bardzo licznymi kupletami aktualnej treści, ściągnie niezawodnie do teatru zwolenników wesołej farsy.

Dostawa dla wojska. Celem dostawy na rok 1903 fasoli, soczewicy, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup dla oddziałów załogi Krakowa Podgórza, odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa, w piątek 14 listopada b. r. o godz. 9 tej rano w koszarach arcyksięcia Rudolfa (gościniec warszawski).

Oferenci mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, że posiadają odpowiedni kapitał do objęcia dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu październiku lub listopadzie b. r. i to firmy protokołowane wystawione od Izby handlowo-przemysłowej, inne od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowaną, stemplem na 1 koronę opatrzoną i według przepisanego formularza wystawioną ofertę, do której z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki dołączone być mają, należy we wyżej wymienionym czasie, o godzinie 9 z rana, w lokalu rozprawy ofertowej, komisji wręczyć.

Każdy oferent ma wraz ze swą ofertą, wadjum w wysokości 5 prc. według ofertowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych, wraz z dokumentami złożenia i odebrania przedłożyć.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisja dostawy zastrzega sobie bezwarunkowo wybór tego lub tych oferentów, którzy się najodpowiedniejszymi wydają bez względu na oferowaną cenę. Producenci i engros-liweranci mają pierwszeństwo. Mniejsi dostawcy są bezwarunkowo wykluczeni.

Bliższe szczegóły, formularze do ofert i żądane informacje będą udzielane w kancelarji prowiantury 20 pułku piechoty w koszarach arcyksięcia Rudolfa, ulica Warszawska I. piętro, codziennie od godziny 10 do 11 przed południem.

Schwytanie złodziejów. Policja przyaresztowała Stanisława Wójtowicza, stróża domowego i Antoniego Frankowicza, robotnika z fabryki Zieleniewskiego, jako współwinnych znanej kradzieży popełnionej nocą przed tygodniem w handlu p. Edmunda Klimka. U obu aresztowanych znaleziono rzeczy, pochodzące z tej kradzieży. Właściwym sprawcą jest brat Wójtowicza Joachim, szeregowiec 13 pułku piechoty, karany wielokrotnie za kradzież a nawet za zabójstwo. Joachim Wójtowicz, jako chwilowy dezerter z wojska, przez 20 dni kradł a potem sam się zgłosił do służby.

Ten sam ma być sprawcą śmiałej kradzieży nocnej, popełnionej przed trzema tygodniami w mleczarni p. Eweliny Dobrzyńskiej przy placu Dominikańskim.

Prokuratorja państwa w Wadowicach odniosła się do tutejszej dyrekcji policji z żądaniem wykrycia sprawców okradzenia skarbonek kościelnych w Międzybrodziu. Oficjał p. Horak i inspektor policyjny p. Chojnacki wyśledzili sprawcę o osobie malarza kościelnego M. G., którego aresztowano i odstawiono sądowi karnemu. Drugi sprawca również malarz kościelny R. K., który przed trzema dniami wstąpił do kapeli wojskowej, został aresztowany przez władzę wojskową. Obaj sprawcy do kradzieży się nie przyznali. Zbrodnię tę popełnili obaj w Międzybrodziu lipnickim. W wrześniu b. r., w czasie, kiedy wykonywali roboty kościelne, częścią przez oderwanie kłódek, lub zdjęcie skarbonek z zawias lub też łowiąc pieniądze z puszek za pomocą trzcinki posmarowanej lepem. Kwota skradzionych pieniędzy przenosi 25 kor.

Odpowiedzi od redakcji. P. J. Z. Prosimy o bliższe szczegóły wynalazku, gdyż tego, co nam WPan podaje, zużytkować nie możemy jeszcze,

NEKROLOGJA.

Ś. p. Damian Poznański, obywatel, ur. dnia 26-go września 1832 r. w Brywilnie gub. Płocka zmarł w Krakowie d. 31 października 1902. Pogrzeb z kościoła księży Pijarów w niedzielę d. 2 listopada o godz. 4 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 31 października: „Państwo młodzi“, [illegible] w 3 akt. Z. Przybylskiego (nowość).

W sobotę 1 listopada o godz. 2 po południu: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 akt., według noweli A. H. Savage'a (popularne).

W sobotę 1 listopada o godz. 7 wieczorem: „[illegible]ladyna“, tragedja w 5 akt. J. Słowackiego.

W niedzielę 2 listopada o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w [illegible]odsł., napisał Lasota (popularne).

W niedzielę 2 listopada o godz. 7 wieczorem: „Państwo młodzi“, kom. w 3 akt. Z. Przybylskiego.

W poniedziałek 3 listopada o godz. wpół do 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 akt. Edw. Roupacha (popularne).

W poniedziałek 3 listopada o godz. 7 wieczorem: „Dziady“, sceny dramatyczne A. Mickiewicza.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 1 listopada po południu: „Gagatek p. Majstra“, sztuka w 5 aktach, 6 odsłonach ze śpiewami i tańcami, przez K. Błotnickiego.

W sobotę wieczorem: „Konkurs piękności“. farsa w 3 akt. ze śpiewami, przez St. Brandowskiego. (Nowość).

W niedzielę 2 października po południu: „Zbójcy“, dramat w 5 akt. a 6 odsł., F. Schillera. W roli Franc. Moora, wystąpi p. St. Knake-Zawadzki.

W niedzielę wieczorem: „Konkurs piękności“, farsa w 3 akt. ze śpiewami, przez St. Brandowskiego.

W poniedziałek 3 listopada po południu: „Tragedja strejku“ czyli „Dramat lepianki“, sztuka w 4 aktach, przez F. Suberta.

W poniedziałek wieczorem: „Dla Świętej Ziemi“, sztuka ludowa w 4 akt., Sewera.

Rozwiązanie łamigłówki literowej.

„Nie na to żyjemy abyśmy jedli, ale na to jemy, abyśmy żyli“.

Dobre rozwiązania z Krakowa nadesłali pp.: Eugenjusz Słotwiński, L. Rybka, Emil Reicher, B. Starowiejski, Marja Skazowa, J. Fabian, Jan Reichert, Matylda Mikułowska, Józef Jurzyniec, Czesław Głębocki, Franciszek Wyrcba, M. Stachowicz, Juljan Furdzik, Konstanty Mildner, Marja Nowakówna, Szczepan Śmieszkiewicz.

Z prowincji pp.: E. Lorenz z Rzeszowa, Wiktorja Winter z Dziekanowic, Marja Nodzeńska ze Zwierzyńca, Kazimiera Nodzeńska, Józefa Gardecka z Tarnowa, Marja Studeicka z Kostrza, Marja Stasikiewicz z Tarnowa, Ks. J, B. z Królówki, Mania Podczewińska z Bochni, Kazimierz i Henryk Żralscy z Podgórza, Józef Franta z Bochni, Urząd pocztowy wielkich drogach, T. Stańkowski z Kańczugi, Celina Budzynowska z Tanowa, Franciszek Wolanin z Rymanowa, Szkoła w Rudach Rysiu, Stanisław Daniec z Żywca, Józefa Nazarewicz z Bohorodczan, Wł. Jurek z Pisarowy, Józef Pobowski z Radomyśla.

Nagrodę losowaniem przyznano p. Józefowi Jurzyńcowi z Krakowa.

Z literatury i sztuki.

* Czesi o Konopnickiej. Naród czeski żywo zainteresował się jubileuszem Konopnickiej. Donosiliśmy już o uroczystym obchodzie święta naszej pieśniarki w Pilźnie, dziś cytujemy ważniejsze wyjątki z feljetonu „Narodnich Listów“, w którym p. K. Stepanek analizuje literacką działalność poetki.

„Ta pieśniarka polska, której 25-letni jubileusz obchodzi całe polskie społeczeństwo, należy do najsympatyczniejszych zjawisk w całym współczesnym Parnasie“.

Mówi dalej p. Stepanek, że Konopnicka jedna pozostała jeszcze u nas wierna tradycji Mickiewiczowskiej. Przechodząc następnie do informacyjnej części artykułu, w której kreśli bjografję poetki, oraz te wpływy literacko-społeczne, jak pozytywizm, które ukształtowały światopogląd Konopnickiej — kończy autor swoją pracę tak:

„Najbardziej charakterystyczną właściwością jej poezji jest to, że poezja ta nie zna erotycznego tonu. Poza tem niema na świecie ani jednego żywotnego zjawiska, któryby się nie doczekał w jej utworach poetyckiego wyrazu. Poezja jej wnika w duszę, jak rajska gędźba. I tu może się nastręcza sposobność porównania jej strof do muzyki Chopina.

„Całe bogactwo swego talentu skupiła pieśniarka na najnowszem swojem dziele: „Pan Balcer“.

TELEGRAMY.

Towarzystwo naftowe „Schodnica“.

Lwów 31 października. Z rady nadzorczej spółki akcyjnej „Schodnica“, jak się „Słowo polskie“ dowiaduje, ze źródła wiarygodnego, wystąpiła księżna Marja Lubomirska jeszcze przed kilku tygodniami. Powodem tego kroku ma być różnica zapatrywań między księżną Lubomirską a innymi członkami rady nadzorczej w przedmiocie stanowiska, jakie „Schodnica“ zajęła w ostatnich czasach wobec kwestji kartelu naftowego.

Stypendja.

Lwów 31 października. „Kurjer lwowski“ donosi: Wydział krajowy udzielił z funduszów przeznaczonych na popieranie przemysłu, zasiłku stypendyjnego p. Stanisławowi Przepilińskiemu, ukończonemu słuchaczowi 2 roku prawa, na odbycie kursu abiturjentów akademji handlowej w Gracu; Tadeuszowi Łączyńskiemu i Franciszkowi Maślance, abiturjentom wyższej szkoły handlowej w Krakowie; Władysławowi Dobrowolskiemu i Dantemu Borzanowskiemu każdemu po 400 koron, celem odbycia studjów w utworzonej przy muzeum handlowem w Wiedniu akademji eksportowej.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem.

Lwów 31 października. Wydział Tow. dziennikarzy polskich na wczorajszem posiedzeniu zmuszony był znowu zająć się nieporządkami panującymi na linji telefonicznej Lwów-Wiedeń, skutkiem czego linja ta mimo opłacanych za nią taks, staje się zwłaszcza podczas obrad Rady państwa wprost bezużyteczną. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono wysłać w tej sprawie telegraficzne przedstawienie do ministra dla Galicji Piętaka, oraz Koła polskiego, na ręce posłów Merunowicza, Dulęby, Głąbińskiego i Greka.

Zmniejszenie produkcji nafty.

Lwów 31 października. Ze Schodnicy donoszą do „Słowa Polskiego“. Panika wywołana rozbiciem kartelu naftowego już się odbija na tej właśnie firmie, która spowodowała zerwanie układów. Akcyjne Tow. „Schodnica“ wypowiedziało miejsce 8 kierownikom i około 500 robotnikom. Roboty potrwają tylko do ukończenia rozpoczętych szybów, to znaczy do połowy listopada. Cały ruch ma zostać ograniczony do 30 ludzi i 3 kierowników.

Mianowania.

Lwów 31 października. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Piotra Hoffmana, Edw. Schamschulę, Aleksandra Sołtysa, Antoniego Nowakowskiego i Kazimierza Miączyńskiego sekretarzami powiatowymi, oraz asystenta rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu Ignacego Ślaskiego i kancelistów sądowych Karola Długoszowskiego, Gwidona Donuczka, Jana Miewina i N. Stankiewicza kancelistami namiestnictwa.

Kandydatury.

Lwów 31 października. Z Drohobycza donoszą do „Słowa Polskiego“, że na posła w 4-tej kurji w miejsce ś. p. hr. Karola Dzieduszyckiego kandydują z pomiędzy Rusinów ks. Dawidiak proboszcz z Tuchli pod Skolem i sędzia z Drohobycza p. Jojko członek tamtejszej Rady gminnej.

Zaręczyny.

Wiedeń 31 października. Jak dzienniki donoszą arcyksiężniczka Elżbieta najmłodsza córka zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika i arcyksiężnej Marji Teresy zaręczyła się z rotmistrzem księciem Alojzym Lichtensteinem. Ogłoszenie zaręczyn ma nastąpić w przyszłym karnawale.

Sprawa p. Lupu.

Wiedeń 31 października. „Neues Wiener Abendblatt“ pisze: Jak się dowiadujemy, najwyższy trybunał zniósł na wczorajszem posiedzeniu zarządzone śledztwo dyscyplinarne przeciw pos. Lupu, a to z powodu nie przesłuchania posła Lupu.

Oprócz tego polecił wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie, by odstąpił akta dotyczące prokuratorji państwa ze względu na karygodne fakta, przypisywane zachowaniu się posła Lupu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 31-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 116·87 Renta majowa 100·95, Węg. renta koronowa 97 55, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·75, Akcje węg. 712·—, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Uniobanku 332·— Akcje Länderbanku 491·25, Akcje kolei państ. 703·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 302·—, Akcje tytoniowe 325·25, Akcje Alpiny 356·50 Losy tureckie 115·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: silne przy spokojnym przebiegu, zamknięcie ustalone.

Cukier (spok.) 20·35, spirytus (bez zmiany) 33·— nafta niezmieniona.

Berlin 31-go październ. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.

osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki

mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·47 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia

pospieszny o g. 6·06 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·34 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·10 w.

Z Warszawy

osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·08 pop.
(także z Lundenburga).

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 5736

Magistra farmacyi
poszukuje droguerya w Krakowie, z powodu słabości właściciela **może być** korzystnie wydzierżawioną. Wiadomość u właścicielki droguervi, ul. Batorego 26, parter. 5634 9 6

Meble rozmaite
do sprzedania zaraz, także komoda **antyk,** futra piękne damskie, szale tureckie i t. p., oraz maszyna do szycia bardzo dobra Singera. — Zgłaszać się można codziennie od godziny 3 do 6 po południu. Kraków, ul. Wielopole 4 parter, mieszkanie 2. 5835 1 3

Kawaler
lat 40 liczący, zdrów, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i prawem do emerytury, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę w wieku 25-30 lat, z odpowiednim posagiem. Osoby łagodnego usposobienia i traktujące te sprawę na seryo, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux 42" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Najściślejsza dyskrecya. 5605 5 3

W Krakowie ustnie,
na prowincyi listownie
Wykłady Buchalteryi
rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 5734 3 0
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

Prasy do Siana

do pakowania siana, słomy, wełny drzewnej, skór, podściółki, torfu i t. d. najznakomitszej konstrukcyi
Ph. Mayfarth & Co., Wien II/1
Katalogi bezpłatnie.
5759 2 5

Poszukuje się
od Sierpnia 1903 r. **lokalu na szkołę,** złożonego z 6-8 sal i kilku pokoi. Mieszkanie może zajmować dwa piętra. Oferty przesyłać należy do Adm. „Głosu Narodu" Kraków, „dla szkoły". 5705 0 10

ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia sukien damskich
MARYI DINER
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 5460

Miód patokę
wysyła Kółko Rolnicze w Buczaczu w 5 kg. puszkach za zaliczką po cenie 6 Kor. franko do każdej stacyi. 5732

Damskie
58[illegible] 3 10
sukienne sznurowane **BUCIKI,** skórką [illegible]ładane, barankiem wykładane, w porządnej dobrej jakości, wysyła tuzin po [illegible]8 **złr.,** pojedynczą parę po **2·50 złr.**
J. KORNFELD
Raudnitz a. Elbe (Czechy).

Ubranka dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe,
Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze włóczkowe damskie i dziecinne,
Szale wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej
Anastazy FRONCZ
Kraków, Floryańska 17. 5498

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.
W. Sznajdrowicz kuśnierz
w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro
nad apteką „Pod białym Orłem" poleca
Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 5428 12 0

KRAWATKI — KOSZULE — KOŁNIERZE — MANKIETY
Nowo otworzony handel
pod firmą: 5834 1 3
STANISŁAW HESKI
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 37,
(obok domu Matejki)
poleca: czysto lniane **płótna** holenderskie, rumburskie i irlandzkie, **bieliznę** stołową, **ręczniki, chustki** do nosa, **ścierki** itp.
Płótna na wsypy, szyrtyngi i dymki na poszewki, barchany i piki białe, **kołdry** watowane, bieliznę Dr. Jaegera, **kaftaniki, kalesony trykotowe, pończochy i skarpetki.**
CENY NAJNIŻSZE.

LANDO
bardzo mało używane, całkiem wyrestaurowane za 900 kor.
jest do sprzedania.
Zarazem polecam **skład powozów i osi** z fabryki **Jana Pustufki i Syna.**
Zastępca w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 25
5804 2 3 *Edward Mück.*

W HOTELU EUROPEJSKIM W KRAKOWIE
będą od 1-go kwietnia 1903 r. do wynajęcia parterowe ubikacje byłego „Kasyna Powszechnego" składające się:
Z sali balowej wielkich rozmiarów.
Sceny z 2 garderobami.
2 przyległymi salami.
2 pokojami — magazynem i piwnicą i
wrazie potrzeby, może być jeszcze kilka pokoi dodanych. 5778 2 5
Bliższych szczegółów udzieli właściciel.

Jedyny w Krakowie chrześciański
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
pod firmą
R. PAWŁOWSKI
dawniej 5546
JÓZEF IWANICKI
Kraków, Rynek główny L. 18
poleca się łaskawym względom.
Cennik ilustrowany darmo i opłatnie.


Karetka
bardzo wygodna, mało używana, tanio **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Wolskiej L. 4. 5790 4 4

Obrazy olejne
A. Strażyńskiego dwa widoki Krakowa i **S. Wolskiego** „Na stepie" do sprzedania w Zakładzie Zastawniczym Angelusa ul. Wiślna. 5821 2 3

Każdy
powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizja, zaliczka,** ewentualnie **stała pensya.** — Oferty pod literami: „E. O. 8711" odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler, Wien.** 5610 4 10

Ważne dla wszystkich!
Nowo otworzona
Pralnia Rzymska ręczna
Kraków, Gołębia 16,
przyjmuje wszelką bieliznę damską i męską do prania i prasowania jak również **firanki** białe i kremowe. 5669

F. E. Zajączek i Lankosz
poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki**
Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 5594 4 0

Uczeń Dra Prof. Bylickiego
Józef Machowski
udziela lekcyj gry fortepianowej
niższej i wyższej
u siebie w domu, w domach prywatn. i na prowincyi
Kraków, ulica Karmelicka L. 22, parter oficyna. 5814 2 3

PP. Podróżujący akwizytorowie
znajdą zyskowne zastępstwa łatwych artykułów. Bliższa wiadomość w Agencyi Francusko-Polskiej w Krakowie, **ulica Sławkowska Nr. 1,** między godziną 9—1 i od godziny 3—6. 5742 5 6

Szwalnia bielizny
i wszelkich **wypraw** mezkich, damskich i dziecinnych oraz haftów najozdobniejszych herbów, monogramów **przeniesioną została z ul.** Szewskiej L. 25
na Rynek główny L. 7—8
5654 z poważaniem
Wilczkiewicz.

Już wysyłamy naszą
znakomitą kapustę
kiszoną
w zgrabnych cebrach od 40 klg. począwszy, w cenie od 12 do 17 hal. za klg. czyli 3 do $4^1/_2$ ct. za funt. Cennik na życzenie franco.
Zamówienia przyjmuje
Zarząd dóbr Głąbowice,
poczta w Polance wielkiej.
5512 2 10

Rok założenia 1844.
Magazyn Dzieł Sztuki
Z. Kutrzeba
Kraków, ulica Wiślna L. 11.
Największy wybór
obrazów, rycin, fotografij, oleodruków,
Reprodukcye dzieł A. Böcklina,
i wszystkie najnowsze
Ramy i oprawy obrazów
od najtańszych do najwykwintniejszych.
Szczególnie poleca się **ramy** wyrobu krajowego. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 5762

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 5537
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

ADAM ARMATYS
w Krakowie, ul. Bracka l. 5
skład futer męskich i damskich
miastowych jakoteż podróżnych.
WYRÓB RĘKAWKÓW, KOŁNIERZY
i wszelkich galanteryj futrzanych. 5357 6 14
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach. — **Przyjmuje się Futra do przechowania przez lato.**

Złoty medal i dyplom honorowy, Wiedeń 1902. — Wielki złoty medal i dyplom honorowy, Paryż 1902.
FABRYKA wyrobów cukierniczych JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, ulica Bracka L. 7, Telefon Nr. 498,
POLECA:
CUKRY DESEROWE pół klg. w pudełku **2 korony,**
HERBATNIKI pół klg. **1 kor. 20 hal.**
PIERNIKI 30 sztuk za **1 kor.** 5683 7 10

E. PAULUS — Gorlice
oferuje **do poręcz drogowych** 4521
stalowe rury 52 m/m zewnątrz, za metr bież. . . . Kor. —. hal. 65.
gotowe poręcze z słupkami z rur . . . . „ 2. „ —.
„ „ „ z trawersów . . . . „ 2. „ 40.
oprócz tego żelazne **parkany** 2 m wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk., za metr bież 2 Kor. 50 h; **rury do wodociągów** używane, 52 m/m zewnątrz, z mufkami i gwintami, za metr bież. 80 h.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE
róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20
VII POLECA
Wełniane koce na łóżka sławuckie i bialskie i łańcuckie,
Kołdry watowane wełniane i jedwabne,
Pledy męskie, 5240 7 0
Chustki wełniane damskie.

REIM i SPÓŁKA Rynek główny L. 37, Linia A—B. KRAKÓW,

polecają po cenach najtańszych

NA DRZEWKO!

Dekoracye ukompletowane do ubrania całego drzewka od Kor. 2— do Kor. 16—
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny
Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe
Girlandy złote, srebrne i kolorowe
Aniołki i Lampiony. Szopki i Stajenki
Pozłótkę złotą, srebrną, **Dyamentynę** i śnieg błyszczący
Lichtarze ozdobne i zwykłe
Przyrządy do zaświecania i gaszenia świec 5536
Swieczki woskowe, kolorowe, gładkie i karbowane

JAKO PODAREK!

Mydła i perfumy w eleganckich kasetkach po cenach od Kor. 1·50 do Kor. 20·—
Mydła kwiatowe najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk Kor. 1·10
Perfumy, Wody kolońskie, Pudry i Mydła, Wody do włosów, Wody do ust, Saszetki i Szminki, z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich i krajowych oraz wszelkie inne przybory toaletowe jak:
Szczoteczki do zębów, Przybory do golenia i t. p.
Grzebienie, Szczotki do włosów i sukien
Lusterka, Gąbki,

NA GWIAZDKĘ!

Przyrządy i kompletne kasetki do malowania. olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich
Przyrządy gimnastyczne pokojowe
Zabawki i piłki gumowe
Kotwiczne skrzynki budowlane, zabawki do układania, i „Łamigłówki“ z fabryki F. A. Richtera i Spółki
Przedmioty do malowania z drzewa i terakoty
Wzory do malowania, wypalania i rysowania

Wielki wybór! ~~ Dużo nowości! ~~ Wielki wybór!

Księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,
Rynek 30, telefonu Nr. 418,
otrzymała i poleca
dziełko bardzo ciekawe
pod tytułem

Das magnetische Heilverfahren.

Handbuch für Aerzte und Laien, mit 22 erläuternden Lichtdruckbildern in Text.
von
Dr. Josef Gratzinger
Magnetopath in Wien.
Cena egz. 2 Korony, a z przesyłką o **50 halerzy** więcej. 5548

Poszukuje się

na samoistną posadę bardzo dobrze poleconego **leśniczego.** Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“.
5843 1 3

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

5507 3 17

Poszukuje się kobiety

wieku średniego, któraby umiała gotować, zająć się nabiałem i drobiem. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Szerzyny p. Biecz. 5839 1 3

Domowe Towarzystwa

doskonale się bawić będą przy zakupnie kwiatowmy 1.000 pytań i odpowiedzi Kor. 1, z przesyłką pocztową K. 1·38. Do rozpuku zabawiająca gra „Strzałki amorka“. Listki miłosne i małżeńskie, 50 hal. z przes. 63 hal. — Do nabycia u S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie i w Polskim domu nakładowym w Stanisławowie. 5832 1 1

Rynek L. 26, (obok Banku Galicyjskiego).

M. Figiel fryzyer Kraków

Wyroby z włosów! — Żurnale paryzkie!

poleca SWÓJ SALON DLA PANÓW
NOWOŚĆ! DLA PAŃ NOWOŚĆ!
Amerykański aparat nowego systemu **do mycia i suszenia włosów.**
Nowo zaangażowany specyalista fryzyer damski.
! Ondulation des cheveuse comme á Paris !
Nowości w perfumeryi francuskiej, angielskiej i krajowej.— Wszelkie przybory toaletowe. 5827 1 2

Pierwszy w Krakowie Zakład Pogrzebowy

FR. NOWIŃSKIEGO

przy ulicy Kopernika Nr. 8 — telefon 248
Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 6,
zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkowanych ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski — podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 5551 11 0

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1.

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuzkie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.** 5593 5—10

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi.

Przybory do szycia, wełny, włóczki, bawełny

płaskie i kręcone

KORDONKI FILOFLOS i FILOSELE

w wielkim wyborze odcieni polecają: 5819 1 0

Stefan Porębski i Spółka Grodzka 2.

Zamówienia odwrotnie. — W niedziele i święta zamknięte.

„MIECZYSŁAW“

nauczyciel Kroju sukien i Konfekcyi damskich po dwuletnim pobycie zagranicą **powrócił.** Udziela lekcyi kroju i wycina formy na zamówienie. — Ceny umiarkowane.
5841 1-6
Kraków, ul. Krupnicza Nr. 19. parter.

HOTEL KLEINA

w Krakowie, w pobliżu głównej poczty
Pokoje od 80 ct. — Wyborna kuchnia. — Skład win krajowych i zagranicznych, koniaku i wódek.
5721 5 5 *WIKTOR KLEIN, właściciel Hotelu.*

R. DITMAR

Kraków, — Rynek główny Nr. 13,
• POLECA: 5539
Naftę nieeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską po cenie targowej. — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**
Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskuteczenia się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).
Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

BUCHALTER

z egzaminem zdanym na politechnice we Lwowie, lat 28, z ładnem pismem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia pod: L. K. B. do Administr. „Głosu Narodu“. 5823 2 5

Kamieniczka piętrowa

w Dębnikach L. 149, ul. Ogrodowa, jest zaraz korzystnie **do sprzedania.** Wiadomość u J. Gawińskiego tamże. 5822

Mocnych szaf używanych

do przechowywania aktów i książek poszukuje się **do nabycia.** — Mają być z drzewa twardego, dobrze utrzymane i o większych rozmiarach. Wiadomość u Portiera **Kopernika 15.** 5844 1 3

Poszukuję posady

do zarządu domu u wdowca lub kawalera. Adres: Kraków, ul. Aryańska L. 6, parter na prawo. 5838 1 3

Kilku zdolnych

pomocników jubilerskich i grawera poszukuje **Karol Czaplicki** jubiler w Krakowie.
5796 4 4

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 5547

SINGER Co Akcyjne Towarzystwo Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger.

FILIE: **Kraków. ulica Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska 1 . 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Najwyższa nagroda „Grand Prix“ Wystawa światowa **1900 r.**

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.